LISTY DO REDAKCJI

Baliński — najsurowszy krytyk...

Szanowny Panie Redaktorze!

Czytając artykuł „Kram z Piosenkami" S. Balińskiego — miałam prawie wrażenie, że czytam wypracowanie szkolne pt. „Co było w teatrze?" które pisywałyśmy po powrocie z jakiejś sztuki w czasach gdy jeszcze Ankwiczówna czy Jaroszewska grywały z J. Osterwą na scenie teatru J. Słowackiego w Krakowie.

Przyznam się, że czekałam na recenzję .. bardzo byłam ciekawa sprawdzić swoje wrażenia i uwagi. Bo przecież i temat i okazja do tego — bardzo niecodzienna. Tymczasem, .o 25-leciu ZASP-u czytaliśmy wszyscy dawno temu w „Dzienniku" potem słyszeliśmy na samym przedstawieniu, jak również i to o czym mówił Wiesław Wohnout — wszystkie nazwiska osób związanych w jakikolwiek sposób z przedstawieniem, widzieliśmy na afiszach, w ogłoszeniach i programach!

Dlaczego pan S. Baliński tak znikomą ilość czasu, myśli i miejsca poświęcił samemu przedstawieniu? Skrytykowanie przedstawienia jednym dłuższym zdaniem, zaczynającym się od ...„Ale w takim razie po co sięgać po dzieło wymagające zarówno odtwórców najwyższej miary jak wyobraźni reżyserskiej itd. .." — jest zbyt krzywdzące cały zespół osób z reżyserem na czele, i nieusprawiedliwione swą uszczypliwością!

Jak to dobrze, że są jeszcze ludzie, którzy chcą „mierzyć siły na zamiary" ... i jaka szkoda że nie ma ludzi, którzy umiejętnie chcieliby im dopomóc.

Sądzę, że było jeszcze wiele punktów programu w tym „Kramie" oprócz 3 wymienionych, które nadawały się do omówienia, w sensie właściwej oceny, która daje bodziec do pracy — czy też w sensie przestrogi przez podkreślenie usterek i wykazywanie błędów.

Na takie artykuły po przedstawieniach, na takie recenzje czeka zespół teatralny i publiczność, aby wspólnie niejako wyrabiać w sobie smak artystyczny.

Samo wymienianie nazwisk wg programu zostawmy fachowcom-drukarzom.

Łączę wyrazy poważania

Londyn W.12. **Irena Mandziara**

Dz. Polski i Dz. Zatwierdz.

21.05.1964